

PIUS PP. XII

**FULGENS CORONA**

(fragmenty)

Do Czcigodnych Braci Patriarchów, Prymasów, Arcybiskupów, Biskupów i innych  
Ordynariuszy, utrzymujących pokój i jedność ze Stolicą Apostolską, O  
NIEPOKALANYM POCZĘCIU NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY

Wielebnym Braciom  
pozdrowienie i błogosławieństwo w Panu!

Promienna korona chwały, którą otoczył Bóg skronie Najczystszej Dziewicy, Matki Bożej, zda się bardziej błyszczeć na wspomnienie dnia, w którym przed stu laty, Nasz niezapomnianej pamięci Poprzednik, Pius IX, otoczony licznym gronem Kardynałów i Biskupów, orzekł, ogłosił i uroczyście określił z nieomylną powagą: *"że została objawiona przez Boga, a zatem podana do wierzenia, i przez wszystkich wiernych przyjęta z silną i stałą wiarą nauka, która twierdzi, że Błogosławiona Dziewica Maryja, od pierwszej chwili swego poczęcia, przez specjalną łaskę i przywilej Boga Wszechmogącego, na skutek przewidzianych zasług Jezusa Chrystusa, Zbawiciela rodzaju ludzkiego, została zachowana od wszelkiej zmazy grzechu pierwotnego"* Bulla Dogm. Inefabilis Deus, d. VI, idus Decembris a. MDCCCLIV).

Wszyscy katolicy przyjęli z entuzjazmem orzeczenie papieskie, gorąco od dawna oczekiwane; w ten sposób ożywione nabożeństwo wiernych do Bogarodzicy, doprowadziło do wielkiego rozkwitu obyczajów chrześcijańskich, nową siłą natchnęło studia, które z większą jasnością i we właściwym świetle postawiły godność i świętość Matki Boga.

Wydaje się, że sama Najświętsza Maryja Panna chciała w sposób cudowały potwierdzić niejako prawdę ogłoszoną przez ziemskiego Zastępcę Jej Boskiego Syna, a przez cały Kościół z radością przyjętą. Zaiste nie upłynęło jeszcze cztery lata, kiedy Bogarodzica Dziewica w pobliżu wioski francuskiej, położonej u stóp Pirenejów, ukazała się w grocie Massabielle, prostej i niewinnej dziewczynce, w postaci młodzieńczej i dobrotliwej, odziana w białą szatę i białym przykryta płaszczem, przepasana błękitną spływającą wstęgą; a gdy ona wytrwale wypytywała się o Imię tej, która raczyła się jej ukazać, wznosząc oczy ku niebu i słodko się uśmiechając, odpowiedziała: *"Jam jest Niepokalane Poczęcie"*!

Wydarzenie to zostało przez wiernych właściwie zrozumiane. Napływali oni licznie ze wszystkich stron świata, pobożnym obyczajem pielgrzymów do grotty z Lourdes, ożywiali swą wiarę, rozpalali pobożność; starali się uzgodnić własne życie z zasadami chrześcijańskimi; nie rzadko zdarzały się tam również tego rodzaju cuda, które wzbudzały podziw wszystkich i zapewniały, że jedynie wiara katolicka jest dana i potwierdzona przez Boga.

W szczególny sposób pojęli to, Biskupi Rzymscy, którzy hojnie obdarowali przywilejami i życzliwymi darami cudowną świątynię, wzniesioną po kilku latach pobożnością, kleru i ludu.

I

Rzeczywiście w zacytowanej Encyklice, w której nasz Poprzednik ustalił tę prawdę nauki chrześcijańskiej i wszystkim wiernym podał w sposób niezachwiany i pewny do przyjęcia, zebrał On jedynie i uświęcił swoją powagą głos świętych Ojców i całego Kościoła, jakby unoszący się od najdawniejszych czasów na przestrzeni wieków.

Przede wszystkim, fundament niniejszej nauki, znajduje się już w Piśmie św., gdzie Bóg Stwórca wszystkich rzeczy, po godnym opłakaniu upadku Adama, zwraca się do węża kusiciela i zwodziciela tymi słowami, które wielu świętych Ojców i Doktorów Kościoła, i bardzo wielu poważnych komentatorów odnosi się do Dziewiczej Matki Boga.

*"Położę nieprzyjaźń między tobą a niewiastą między nasieniem twoim a nasieniem Jej..."* (Rodz. 3, 15).

Jeśliby zatem Błogosławiona Maryja Dziewica była dotknięta w swym poczęciu dziedziczną zmagą grzechu i tylko na chwilę pozbawiona łaski Bożej, przynajmniej w tym, choćby najkrótszym momencie, ustałaby pomiędzy Nią i wężem owa wieczysta nieprzyjaźń, o której mówi się już od najwcześniejszej tradycji, aż do uroczystego określenia Niepokalanego Poczęcia, a raczej byłoby Jej pewne poddanie.

Ponadto, ponieważ Najświętsza Panna została pozdrowiona: *"Łaski pełna"* (Łk. 1, 28) i *"błogosławiona między niewiastami"* (tamże 42), słowa te, jak utrzymywała tradycja katolicka, jasno wykazują, że: *tym wyjątkowym i uroczystym pozdrowieniem,, nigdy dotąd nie słyszonym, Bogarodzica stała się stolicą wszystkich łask Bożych, ozdobiona wszystkimi Darami Ducha świętego, co więcej, Skarbem ich niejako nieskończonym i niewyczerpaną przepaścią, tak dalece, że nigdy nie była poddana przekleństwu"*. (Bulla: Inefabilis Deus). Ta

nauka w pierwszych wiekach Kościoła, nie napotykała na opór, była podawana dostatecznie jasno przez świętych Ojców, którzy twierdzili, że Najświętsza Dziewica jest: lilią między cierniami i ziemią, zupełnie nietkniętą, niepokalaną, zawsze błogosławioną, wolną od wszelkiej zmały grzechowej, drzewem niepodlegającym zepsuciu, źródłem zawsze czystym, jedna jedyną córką, nie śmierci - lecz życia, ziarnem nie gniewu - lecz łaski; nieskazitelną i pod każdym względem nienaruszoną, świętą i najbardziej daleką od wszelkiego grzechu, piękniejszą od piękności, świętszą od świętości, jedynie świętą przewyższającą wszystkich w świętości, za wyjątkiem Boga - i z natury piękniejszą i świętszą od samych Cherubinów, Serafinów i wszystkich Chórów Anielskich.

Po pilnym jak należy, rozważaniu tych pochwał Błogosławionej Dziewicy Maryi, któż ośmieliłby się wątpić, że Ta, która była czystsza od Aniołów i w każdym czasie okazała się czystą, nie pozostałaby wolną, w jakiegokolwiek, najmniejszej nawet chwili, od wszelkiej zmały grzechu.

Słusznie zatem zwraca się św. Efrem - do Jej Boskiego Syna z tymi słowy: *"Ty i Matka Twoja, iv rzeczywistości, Wy jedynie - jesteście wszechstronnie i całkowicie piękni. Nie masz w Tobie, Panie, ani też w Matce Twojej - żadnej plamy"* (Pieśni Nizybeńskie, wyd. Bickell, 123).

Słowa te jasno wykazują, że między świętymi mężami i świętymi niewiastami, o jednej tylko można powiedzieć, że nie istnieje w ogóle żadne zagadnienie, gdy chodzi o jakąkolwiek zmały grzechu, a podobnie, że ten wyjątkowy przywilej, nikomu nie udzielony, otrzymała Ona od Pana z tej racji, że została podniesiona do godności Matki Bożej.

Tak wzniosłe zadanie, które było na Soborze Efeskim przeciwko herezji Nestoriusza (por. Pius X Encyklika: *"Lux Veritatis"* - Acta Apostolicae Sedis, tom 23) uroczyście ogłoszone i usankcjonowane i od którego, jak wydaje się, nie ma nic większego, domaga się pełni łaski Bożej i duszy wolnej od jakiegokolwiek grzechu, ponieważ żąda najwyższej po Chrystusie godności i świętości. Co więcej, już z samego tego wzniosłego obowiązku Bożej Rodzicielki, jakby z najczystszeo ukrytego źródła, zdają się wypływać wszystkie przywileje i łaski, które w przedziwny sposób, w stopniu niezwykłym ozdabiają Jej duszę i życie.

Słusznie bowiem mówi św. Tomasz z Akwinu: *"Ponieważ Błogosławiona Dziewica jest Matką Boga, z nieskończonego Dobra, którym jest Bóg, czerpie - pewnego rodzaju - nieskończoną godność"* (Summa T. I, q. 25, a. 6, ad 4). A znany pisarz rozwija i objaśnia to w następujących słowach: *"Błogosławiona Dziewica jest*

*Matką Boga; dlatego jest najczystsza i najświętsza, tak że po czystości Boga nie można pojąć większej"* (Cornelius a Lapide in Matth. 1, 16).

Zresztą, jeśli się zastanowimy nad tym głębiej, a przede wszystkim, jeśli weźmiemy pod uwagę płomienną i słodką miłość, która bez wątpienia Bóg umiłował i miłuje Matkę Swego Jednorodzonego Syna, jak moglibyśmy nawet podejrzewać, że była Ona, choćby przez najkrótszą chwilę, poddana grzechowi i pozbawiona łaski Bożej?

Mógł bez wątpienia Bóg, przewidując zasługi Zbawiciela, ozdobić Ja tym wyjątkowym przywilejem. Nie można nawet pomyśleć, by tego nie uczynił. Wypadało bowiem, by taką była Matka Odkupiciela, aby tak jak tylko to jest możliwym, stała się godna Jego Samego. Skądinąd nie byłaby godną, gdyby dotknięta grzechem pierworodnym, choćby tylko w pierwszym momencie Swego poczęcia, została poddana straszliwej władzy szatana. Nie można mówić, że przez to zmniejsza się zbawcze Dzieło Chrystusa, jakby ono nie rozciągało się na całe potomstwo Adama, że przez to, zostało coś uchylone z Dzieła i godności Boskiego Odkupiciela. Gdy rzeczywiście zastanowimy się nad tym głębiej, łatwo dostrzeżemy, że Chrystus Pan odkupił Boską Swą Matkę w sposób rzeczywisty i niejako doskonalszy, zachowując Ją dla przyszłych swych zasług, od wszelkiej zmaży grzechu pierworodnego. Dlatego prawda ta w niczym nie umniejsza i nie osłabia godności Jezusa Chrystusa i dzieła powszechnego odkupienia, przeciwnie, wzmacnia je do najwyższego stopnia.

Niesłuszną za tym jest krytyka i zarzut, stawiany z tego powodu przez wielu akatolików i protestantów, naszemu nabożeństwu do Bogarodzicy Dziewicy, jak gdybyśmy w czymkolwiek czynili ujmę kultowi, należnemu samemu Bogu i Jezusowi Chrystusowi. Przeciwnie miłość i cześć jaką okazujemy naszej Niebieskiej Matce, wychodzi bez wątpienia na chwałę Jej Boskiego Syna, nie tylko dlatego, że wszystkie łaski i wszystkie dary, choćby najwznioślejsze, z Niego Samego, jako z pierwszego źródła wypływają, lecz także, dlatego, że *"chwałą synów - ojcowie ich"*. (Przyp. 17, 6).

Dlatego też od najdawniejszych czasów Kościoła, ten punkt prawdy, z dnia na dzień się wyjaśnia i coraz bardziej zwycięża, bądź u świętych Pasterzy, bądź w przekonaniu i duszy ludu chrześcijańskiego.

Świadczą o tym, jak już powiedzieliśmy, Pisma Świętych Ojców, Sobory i Akta Biskupów Rzymskich.

Świadczą o tym wreszcie najdawniejsze liturgie, których nawet najstarsze księgi zaliczają to święto do przekazanych obyczajem przodków. Ponadto, także u wszystkich Kościołów Wschodnich, które już od dłuższego czasu odłączyły się od jedności Kościoła Katolickiego, nie brakło i nie braknie takich, którzy chociaż ulegli przesądom i sprzecznym opiniom, jednak przyjęli tę naukę i obchodzą co roku - święto Dziewicy Niepokalanej.

Nie miałyby to zapewne miejsca, gdyby nie przyjęli tej prawdy od najdawniejszych czasów, to jest pierwej, niż się sami odłączyli od jednej owczarni.

Wolno nam zatem, na zamknięcie stuletniej rocznicy od czasu, jak nieśmiertelnej pamięci Papież Pius IX, określił uroczyste ten wyjątkowy przywilej Bogarodzicy Dziewicy, całą tę sprawę streścić i wyrazić słowami, którymi tenże Papież stwierdza, że nauka ta została *"zdaniem Ojców objawiona w Piśmie św. i przekazana w tyłu i tak poważnych ich świadectwach, wyrażona i uczczona tyłu świetlanymi pomnikami czcigodnej starożytności, poddana wreszcie i zatwierdzona przez najwyższy i autorytatywny sąd Kościoła"* (Bulla: *Inefabilis Deus*). I tak dla Świętych Pasterzy i wszystkich wiernych chrześcijan, nie ma *"nic droższego, nic słodszeo, jak czcić, uwielbiać, wzywać i przepowiadać z najgorętszym uczuciem Dziewiczą Matkę Boga, poczętą bez zmazy pierworodnej"*. (Tamże).

Zdaje się nam następnie, że owa drogocenna perła, którą wzbogacił się przed stu laty diadem Błogosławionej Dziewicy Maryi, dziś jaśniejszym błyszczą światłem, gdy nam przypadł w udziale, za zrządzeniem Opatrzności Bożej, szczęśliwy los ogłosić w Roku Jubileuszowym 1950 - co przepelnia serce nasze najwdzięczniejszym wspomnieniem, że Wielka Boża Rodzicielka została wzięta do nieba z duszą i ciałem; mogliśmy w ten sposób uczynić zadość pragnieniom ludu chrześcijańskiego, które już były sformułowane w szczególny sposób wtedy, gdy zostało uroczyste zatwierdzone Niepokalane Poczęcie Dziewicy. Wówczas bowiem, jak pisaliśmy w Encyklice: *"Munificentissimus Deus"*: *"serca wiernych zostały poruszone najżywszą nadzieją, że dogmat o wzięciu z ciałem do nieba Maryi Dziewicy będzie również niedługo określony przez Najwyższe Magisterium Kościoła"* (Acta Apostolicae Sedis, t. 35, s. 744). Wydaje się, że odtąd wszyscy chrześcijanie mogą zwrócić swoje umysły i serca, w głębszy i skuteczniejszy sposób do samej tajemnicy Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Dziewicy. Na skutek bowiem najściślejszej łączności, jaka zachodzi między tymi dwoma dogmatami, uroczyste ogłoszenie i postawienie w należywym świetle Wniebowzięcia Maryi Dziewicy, będącego jakby koroną i dopełnieniem poprzedniego przywileju Maryjnego, sprawiło, że w większej pełni i jasności

ukazała się najmědsza harmonia Bożego planu, według którego Bóg chciał, aby Najświętsza Maryja Panna była wolną od wszelkiej zmayı pierworodnej.

Ze względu na te dwa niezwykle przywileje, udzielone Bogarodzicy Dziewicy, tak początek Jej ziemskiej pielgrzymki, jak i jej koniec, rozbłyły najjaśniejszym światłem: doskonałej niewinności Jej duszy wolnej od wszelkiej zmayı, odpowiada w sposób niezwykle harmonijny, najpełniejsze uwielbienie Jej Dziewiczego ciała; a Ona jak była złączona ze swym Jednorodzonym Synem w walce przeciwko piekielnemu wężowi, tak razem uczestniczy w chwalebnym tryumfie nad grzechem i jego przesmutnymi następstwami.

## II

Słusznym jest, aby ten stuletni Jubileusz nie tylko ożywił w duszach wszystkich wiarę katolicką i gorący kult Bogarodzicy Dziewicy, lecz stał się również bodźcem, do możliwie najwierniejszego ukształtowania obyczajów chrześcijańskich na wzór N. M. P.

Jak wszystkie matki wzruszają się serdecznie, gdy widzą, że oblicze ich dzieci odtwarza osobiwie ich własne podobieństwo, tak i Maryja, nasza Najśłodsza Matka, nie może mieć większego pragnienia, ni większej radości nad widok odtworzonych rysów i cnót Jej własnej duszy w myślach, słowach i czynach, tych, których pod krzyżem Swego Jednorodzonego Syna w zamian za Niego przybrała sobie za dzieci.

Żeby jednak pobożność nie pozostała pustym dźwiękiem, żeby nie stała się fałszywym rodzajem religijności, żeby nie była słabym i przelotnym uczuciem chwili - lecz szczerą, prawdziwą i skuteczną pobożnością musi ona niewątpliwie pobudzać nas wszystkich, wedle warunków każdego, do zdobywania doskonałości. Przede wszystkim musi ona koniecznie nas zachęcić do czystości i nieskazitelności obyczajów, która ucieka i wzdraga się nawet przed najmniejszą plamą grzechu, ponieważ wspominamy tajemnice Najświętszej Panny, której samo nawet Poczęcie było Niepokalane i wolne od jakiegokolwiek zmayı pierworodnej. Wydaje się nam, że Najświętsza Dziewica Maryja, która przez cały przeciąg Swego życia - czy to w radościach, w których była słodko zatopiona, czy to w trudach i okrutnych cierpieniach, dzięki którym stała się Królową Męczenników, która nigdy nie oddaliła się, nawet w najmniejszym stopniu od przykazań i przykładów Swego Boskiego Syna, wydaje się Nam, powtarzamy, że do każdego z nas z osobna zwraca się z tymi słowami, które wypowiedziała na godach w Kanie, wskazując Jezusa sługom weselnym: *"Cokolwiek wam rozkaże, czyńcie"*. (Jan, 2, 5)

Zdaje się, że powtarza Ona dzisiaj nam wszystkim tę samą zachętę do wykonania w jeszcze szerszym zakresie, gdyż jest to najbardziej oczywiste, że korzeń wszystkiego zła, które tak gwałtownie i dotkliwie dręczy ludzi, gnębi ludy i narody, bierze przede wszystkim swój początek z faktu, że: *"Lud mój mnie opuścił, źródło wody żywej, a wykopali sobie cysterny, cysterny rozwalone, które nie mogą wody zatrzymać"* (Jer. 2, 13) i że ludzie odstąpili od Boga, który sam jest: *"drogą, prawdą i życiem"* (Jan 14, 6). Jeśli ktoś więc zbłądził, winien powrócić na właściwą drogę, jeśli mroki błędu zaciemniły umysły - powinny być bezzwłocznie rozproszone światłem prawdy, jeśli duszami zawładnęła ta śmierć, która jest prawdziwą śmiercią, trzeba skutecznie zapragnąć powrotu do życia, do tego niebieskiego życia, które nie zna zachodu, gdyż bierze swój początek z Jezusa Chrystusa; lecz, jeśli ufnie i wiernie będziemy iść za Nim, na tym ziemskim wygnaniu, na pewno razem z Nim będziemy się cieszyć w niebie wieczną szczęśliwością. Tego nas uczy i do tego zachęca Błogosławiona Maryja Dziewica, nasza Najśodsza Matka, która nas kocha prawdziwą miłością - zaiste bardziej - niż wszystkie ziemskie matki. Jak dobrze o tym wiecie, Czcigodni Bracia, dzisiejsi ludzie bardzo potrzebują tych napomnień i zachęt do powrotu do Chrystusa i do pilnego i skutecznego podporządkowania się Jego nakazom. Wtedy tylko będzie można się spodziewać, że zakwitną wszędzie obyczaje Chrystusowe - są to jedyne i prawdziwe zasady, na których opierają się społeczeństwa i w których winny jak najbardziej okrzepnąć - że przeniknie do różnych warstw społecznych wzajemna, słuszna i szczerza ocena rzeczy, połączona ze sprawiedliwością i miłością i że wreszcie kiedyś zniknie nienawiść, której zarzewie rodzi nowe nieszczęścia i bardzo często popycha nieokiełznane umysły do przelewu krwi, wreszcie, że po zmniejszeniu i złagodzeniu różnic wywołujących walkę między klasami niższymi i wyższymi społecznie, ułożą się harmonijnie słuszne i święte prawa obu stron i we wzajemnej zgodzie i należnym sobie szacunku będą mogły współistnieć i rozwijać się dla obopólnej korzyści.

Bez wątpienia, tylko zasady chrześcijańskie, do czynnego i owocnego zachowywania których pobudza nas Bogarodzica Dziewica mogą to wszystko sprawić trwale i skutecznie, byleby tylko rzeczywiście zostały w praktyce zastosowane. Rozważając to należycie, Czcigodni Bracia, wzywamy was wszystkich i każdego z osobna tą Encykliką, abyście zgodnie z waszym urzędem zwrócili się do duchowieństwa i ludu Wam powierzonego z zachętą do uroczystego obchodzenia Roku Maryjnego, który ogłaszamy na całym świecie od najbliższego grudnia do tegoż miesiąca roku następnego, z powodu pierwszej setnej rocznicy odkąd to Bogarodzica Dziewica zajaśniała nową perłą wśród radości ludu chrześcijańskiego, gdy jak już powiedzieliśmy, Nasz nieśmiertelnej pamięci Poprzednik - Pius IX - stwierdził i ogłosił uroczyście Jej Niepokalane Poczęcie.

Ufamy w całej pełni, że ten Maryjny obchód może przynieść najbardziej upragnione i zbawienne owoce, których wszyscy tak żywo oczekują.

Dla łatwiejszego i pomyślniejszego osiągnięcia tego celu, życzymy sobie, aby w każdej diecezji odbywały się na ten temat odpowiednie kazania i konferencje, dzięki którym ta prawda wiary chrześcijańskiej wyjaśniałaby się umysłom, aby w ten sposób z dnia na dzień wzrastała bardziej wiara ludu i rozpalało się nabożeństwo do Najświętszej Dziewicy i aby stąd wszyscy czerpali bodziec do chętnego i gorliwego wstępowania w ślady naszej Niebieskiej Matki.

A ponieważ we wszystkich miastach, osadach i wioskach, gdziekolwiek kwitnie chrześcijaństwo, znajduje się zawsze jakaś kaplica, lub przynajmniej ołtarz, skąd jaśnieje święty obraz Błogosławionej Maryi Dziewicy, wystawiony ku czci ludu chrześcijańskiego, pragniemy, Czcigodni Bracia, aby wierni udawali się tam jak najliczniej i wspólnie zanosili jednym sercem, nie tylko prywatnie, lecz także publicznie modły do Najśłodszej naszej Matki.

Gdzie zaś znajduje się świątynia, w której Najśw. Panna jest szczególnie czczona, co ma miejsce prawie w każdej diecezji, niech w określone dni roku zbierają się tam pobożne tłumy pielgrzymów i publicznie i otwarcie niech przejawiają oznaki wspólnej wiary i wspólnej miłości ku czci Najświętszej Dziewicy. Nie wątpimy, że stanie się to przede wszystkim przy grocie w Lourdes, gdzie Dziewica Niepokalana jest czczona z tak żarliwą pobożnością. Ale niech wszystkich wyprzedza swym przykładem to Miasto Macierzyste, które od pierwszych wieków chrześcijaństwa, miało szczególne nabożeństwo do Niebieskiej Matki, a swojej Patronki. Jest tu wiele świątyń, jak wszyscy wiedza, w których jest Ona wystawiona dla pobożności Rzymian, lecz niewątpliwie największą jest Bazylika Liberiana, z której dotąd jaśnieje mozaika naszego Poprzednika, czcigodnej pamięci Sykstusa III, wspaniały pomnik Boskiego Macierzyństwa Maryi Dziewicy, skąd łaskawie się uśmiecha *"Zbawienie ludu rzymskiego"*. Tu więc szczególnie niech się zbiegają mieszkańcy Rzymu, aby zaność błagalne modły, tu przed tym najświętszym obrazem niech wszyscy składają swe życzenia, prosząc nade wszystko, by to miasto, tak jak jest stolicą świata katolickiego, było również dla wszystkich nauczycielem wiary, pobożności i świętości. Bowiem zwracani się do Was, Synowie Rzymu, słowami Poprzednika Naszego ś. p. Leona Wielkiego - *"choć cały Kościół na ziemi powinien kwitnąć wszelkiego rodzaju cnotami, to wy jednak przede wszystkim winniście wśród innych ludów przodować w pobożności, wy, którzy choć odkupieni wraz ze wszystkimi innymi przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, jesteście ufundowani na samej bazie Skały Apostolskiej i przed wszystkimi nauczeni przez św. Piotra Apostoła"*. (Mowa III, 14, Migne P. L. L. IV, 147).

W obecnych okolicznościach jest wiele spraw, które należy wybłagać przez Najświętszą Dziewicę dzięki Jej opiece i przez Jej potężne wstawiennictwo. Przede wszystkim należy prosić - jak już powiedzieliśmy - aby obyczaje każdego z nas z pomocą łaski Bożej codziennie bardziej się kształtowały według zasad chrześcijańskich, *"gdyż wiara bez uczynków martwa jest"* (Jakub, 2, 25) i ponieważ nikt nie może uczynić czegokolwiek dla dobra ogółu, jeśli sam najpierw innym nie świeci przykładem cnoty.

Należy także usilnie prosić, aby szlachetna, a zbyt ufna młodzież wzrastała czysta i niewinna i nie pozwoliła zważyć upadkami i zatrutym powietrzem przewrotnego wieku pięknego kwiatu swej młodości; aby umiała ze spokojną rozwagą kierować swymi nieuporządkowanymi popędami i nieopanowanymi namiętnościami, a uciekając od wszelkich zasadzek, nie skłaniała się do rzeczy szkodliwych i zgubnych, lecz do tego wszystkiego co piękne, święte, godne umiłowania i wzniosłe. Należy wspólnie błagać, aby wiek męski i dojrzały świecił wszystkim przykładem szlachetności i chrześcijańskiej mocy, aby życie rodzinne jaśniało nienaruszoną wiernością i kwitło przez dobre i religijne wychowanie dzieci, wzmacniając się w zgodzie i wzajemnej pomocy.

Należy wreszcie błagać, by starcy radowali się plonami dobrze spędzonego życia, aby gdy wreszcie zbliży się koniec ich ziemskiego wygnania, nie potrzebowali się niczego obawiać, nie dręczyli się wyrzutami i niepokojem sumienia i nie mieli żadnych powodów do wstydu, lecz raczej silnie ufali w rychłe otrzymanie nagrody za swe długie życie.

Pragniemy w szczególny sposób, Czcigodni Bracia, by przez żarliwe modlitwy, które będą zanoszone do Boga w najbliższym obchodzie Roku Maryjnego gorąco błagano, aby pod opieką Rodzicielki Boskiego Syna i naszej Najświętszej Matki Kościół Katolicki mógł się wreszcie cieszyć na całym świecie należną mu wolnością, która, jak wyraźnie uczy historia, przynosi zawsze dobro narodom, nigdy zgubę, zawsze przyczynia się do jednania obywateli, ludów i państw - nigdy nie dzieląc umysłów.

Zachęty, które w tej sprawie często i przy różnych okazjach wypowiadaliśmy, teraz gorąco powtarzamy w niniejszej Encyklice z całkowitą ufnością, że w zapowiedzianym Roku Maryjnym z całej ziemi będą się wznosić błagalne modły do Bogarodzicy Dziewicy, Potężnej a słodkiej naszej Matki, aby dzięki Jej skutecznemu i niezawodnemu wstawiennictwu święte prawa, należne Kościołowi, których domaga się samo ludzkie poszanowanie wolności i cywilizacji, zostały powszechnie uznane, otwarcie i szczerze, bez wątpienia, z największą korzyścią dla wszystkich i wzrostem ogólnej zgody.

Następnie przyzywamy także tych, którzy się od nas odłączyli przez starą schizmę, a których zresztą kochamy ojcowskim sercem, do złączenia się z nami w tej wspólnej modlitwie i błaganiach, gdyż dobrze wiemy, że czczą oni jak najbardziej Wielką Matkę Jezusa Chrystusa i obchodzą Jej Niepokalane Poczęcie. Niech spojrzysz Ta Sama Najświętsza Panna na wszystkich chrześcijan złączonych przynajmniej węzłem miłości, którzy zwracają do Niej błagalne oczy, umysły i modlitwy, prosząc o to światło, które oświeca dusze blaskiem nadprzyrodzonym i błagając o jedność, przez którą stanie się nareszcie jedna owczarnia i jeden Pasterz. (por. Jan 10, 16).

Do tych zgodnych modłów niech się dołączą pobożne dzieła pokutne; usilność bowiem modlitwy sprawia, że *"duch zostaje podtrzymany, przygotowuje się do czynów mężnych, wznosi się do rzeczy Bożych; pokuta zaś sprawia, że władamy sobą, zwłaszcza ciałem, które z powodu grzechu pierworodnego mocno się buntuje przeciwko rozumowi i ewangelicznemu prawu. Jest rzeczą oczywistą, że cnoty te najściślej się ze sobą łączą, wspierają się wzajemnie i wspólnie dążą do tego samego celu; oderwania człowieka zrodzonego dla nieba od rzeczy znikomych i podniesienia go, jak gdyby do niebieskiego obcowania z Bogiem"* (Leon XIII, Enc.: *"Octobri mense"* d. 22 IX 1891, Acta Leonis XIII, XI, 312).

Ponieważ jednak nie zajaśniał jeszcze nad narodami i w duszach trwały, szczyry i niezmacony pokój, niech wszyscy wierni pobożnie się modlą, usiłują szczęśliwie go osiągnąć i w całej pełni utrwalić, aby Najświętsza Dziewica, jak wydała na świat Księcia Pokoju (Iz 9, 6), tak pod swą przemożną opieką połączyła ludzi w przyjaznej zgodzie; jedynie wówczas będą mogli cieszyć się pomyślnością, która jest możliwa do osiągnięcia w czasie tak krótkiego życia, gdy nie będą rozdzieleni między sobą przez zazdrość, rozdarci boleśnie niezgodą, męczeni groźbami i rozbijani na wrogie sobie partie, lecz bratersko zjednoczeni, wymienia między sobą pocałunek pokoju, tego pokoju, w którym jest *"spokojna wolność"* (Cicero Filip., II, 44) i którzy pod wodzą sprawiedliwości i przy udziale miłości czyni z różnych klas społecznych ludów i narodów jedną wspólną, zgodną rodzinę.

Oby Boski Zbawiciel, za wstawiennictwem i pośrednictwem Najukochańszej Swej Matki, zechciał w sposób najbardziej obfity i pocieszający spełnić nasze najgorętsze pragnienia, którym, jak w całej pełni ufamy, odpowiadają pragnienia nie tylko wszystkich naszych Synów, lecz również tych, którym leżą na sercu interesy kultury chrześcijańskiej i postępu cywilizacji.

Tymczasem, jako zadatek darów niebieskich i dowód Naszego Ojcowskiego uczucia, niech będzie błogosławieństwo Apostolskie, którego Wam wszystkim

razem i każdemu z osobna, Czcigodni Bracia, wraz z duchowieństwem i wiernymi  
Waszej pieczy powierzonymi, całego serca udzielamy.

Dan w Rzymie u św. Piotra, dnia 8 września w Uroczystość Narodzenia  
Najświętszej Maryi Panny, roku 1953, XV Naszego Pontyfikatu.

PIUS PP. XII